

Jarmark krajowy.

W chwili, kiedy całe społeczeństwo z niespokojnem wyczekiwaniem patrzy na starania reprezentantów kraju w parlamencie wiedeńskim o autonomię, plac powystawowy we Lwowie zawrzał gorączkowym życiem jarmarku. Nie jest to przypadkowe. Jarmark ten, to jedno ogniwo w łańcuchu prac, podjętych dla wyzwolenia naszego społeczeństwa od wpływów obcych, gniojących u nas każdy objaw życia społecznego, ssących z kraju naszego wszystkie soki żywotne, prac, podjętych dla stworzenia zdrowej, silnej, samostannej podstawy rozwoju narodu, to dalej przegląd sił naszych, to rachunek sumienia z pracy kilkuletniej.

Tak pojęli jarmark jego inicjatorowie i jeżeli się weźmie pod uwagę trudności olbrzymie, jakie mieli do pokonania, to przyznać trzeba, że z zadania, jakiego się podjęli, wywiązali się dobrze. W zapadłej prowincji wyszukano nowe gałęzie naszej wytwórczości, pozyskano współudział nie tylko starych, renomowanych firm, ale najdrobniejszych nawet rękodzielników, z pod-

miejskich warsztatów, z wiejskich chat ściągnięto wyroby przemysłu domowego — dano możliwie dokładny obraz naszej wytwórczości.

Zrozumiał komitet, czego dał dowód już, wybierając formę jarmarku, a nie formę wystawy — że w naszym ubogim społeczeństwie jarmark musi spełnić jeszcze i drugi cel, powinien zareklamować jak najszerszej wyroby krajowe, stworzyć dla nich jak najszersze pole zbytu, i dać ich wytwórcom zarazem jak największy zarobek właśnie tu. Ściągnąć więc trzeba było na ten plac jarmarku jak największą publiczność. Stworzono zatem olbrzymi park zabaw, elektrycznością oświetlono plac, zawieszono tysiące lampionów, zaangażowano kilka orkiestr, chóry, stworzono z placu jarmarku miejsce, na które przez cały czas trwania jarmarku płynąć będą codziennie tłumy publiczności; a w dziesiątki tysięcy idące tłumy, jakie w pierwszych dniach przez jarmark przepłynęły, olbrzymi ruch handlowy na jarmarku świadczą, że dobrze liczone się z psychologią publiczności. Dano publiczności rozrywkę, a jarmarkowi publiczność.

Reprezentowanych jest ogółem na jarmarku z górą 500 przemysłowców, znaczna część z prowincyi.

Główny dział mieści się w pałacu sztuki; 16 sal, westybul wypełnione wyrobami, wyłącznie tylko

krajowemi, ugrupowanemi tak gustownie, że robiłyby wrażenie wystawy, gdyby nie olbrzymi ruch kupujących.

Nie będziemy według katalogu wyliczali wystawców z 16 sal, bo zajęłoby to nam zbyt wiele miejsca.

Jest tu wszystko, co tylko kraj nasz wytwa-

budowy młynów, fabryki tutek cygaretowych „Świt“ prześliczny pawilonik fabryki stor i żaluzji Adamskiego, dalej obszerny, gustowny pawilon firmy „Kazimierz Lewicki“, w którym w oczach publiczności malarze zawodowi wykonują malowidła na porcelanie, pawilon parowej fabryki czekolady, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owo-



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Marek Münz we Lwowie.

Jarmark krajowy we Lwowie: Aleja główna z pawilonami na placu wystawowym na wzgórzu Stryjskiem w czasie obecnego wielkiego jarmarku wyrobów krajowych.

rza: są wyroby metalowe, jest tkactwo i sukiennictwo, jest przemysł drzewny, majolika, przetwory chemiczne, papiernictwo, koszykarstwo, wyroby spożywcze. Najokazalej przedstawiają się trzy główne sale pawilonu. W jednej z nich zwraca przede wszystkim uwagę oddział z wyrobami fabryki chemicznej „Tlen“. Wyroby tej fabryki chemiczno-farmaceutyczne, mydlarskie i atramenty, zyskują sobie coraz większy zbył i rugują towar obcy z coraz większem powodzeniem. Oddział „Tlenu“ na jarmarku, dekorowany prześlicznie i z wielkim smakiem wedle pomysłu artysty-malarza St. Dębickiego, zawiera twory wszystkich działów tej fabryki. W sali drugiej na pierwszy plan wysuwają się wyroby pracowni ślusarskiej pana Stankiewicza; są tam najrozmaitszej wielkości i jakości wagi zwyczajne, decymalne, pomostowe i t.d. Sala trzecia oddana została miejskiej nieustającej wystawie przemysłu krajowego.

Reszta wystawców mieści się w osobnych pawilonach, które długim szeregiem ustawiły się w głównej alei, jedne bogate, inne zupełnie bezpretensjonalne, w straganach, ustawionych przez komitet, które wraz z parkiem zabaw nadają jarmarkowi prawdziwie jarmarcznię cechę.

Z lewej strony alei stały pawilony Zakładu

cowych dr Ruckera i Sp., dalej H Lewickiej i Sp. „Zorza“ przed miesiącem otwarta fabryka wyrobów chemicznych, jak czernidla zwyczajne, pasta do butów, lakier do białego obuwia, pomadki do czyszczenia metali, dalej kupiec ludowy Antoni Bulik z Zamarstynowa wystawił „Zbiór wyrobów domowych“, serdaki, kilimy, chustki, fartuszki i t.d.

Kramy zajęły „Bazar krajowy“ z resztkami wysortowanych towarów, krajowy warsztat naukowy dla wyrobu zabawek w Jaworowie, Jan Łoziński z Zamarstynowa z wyrobami stolarskimi i inni najdrobniejsi rękodzielnicy, których zastępuje również „Lwowska Pomoc Przemysłowa“ w 5 straganach, w których zakupić można i naczynia kuchenne i ramki ozdobne, kosze i zabawki dziecinne, inkrustowane stoliki i t.p. Znaczna część tych wyrobów, to wyroby ludności podmiejskiej Lwowa.

Za szeregiem pawilonów rozsiadł się park zabaw, na którym ogólną uwagę zwraca olbrzymi karuzel, wykonany w pracowni p. Stankiewicza, zdaje się, pierwszy wykonany w kraju w całości, gdyż konie i t.p. wykonano w szkole jaworowskiej.

Pomiędzy jarmarkiem a parkiem zabaw stanął wspaniały pawilon okocimski w stylu zakopiańskim.



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Marek Münz we Lwowie.

Jarmark krajowy we Lwowie: Park zabaw z olbrzymim karuzelem na placu jarmarku.